

Malak, Edward

[Powiadomienie Uniwersytetu przez króla...]

Rozprawy z Dziejów Oświaty 45, 205-207

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD MALAK

Powiadomienie Uniwersytetu przez króla, zaraz po bitwie, o victorii grunwaldzkiej kwalifikowało, w tym szczególnym momencie dla państwa, krakowską uczelnię do kręgu najważniejszych środowisk w Królestwie. Można utrzymywać, iż było zarazem wyrazem uznania władcy dla jej rektora, Stanisława ze Skalbmierza, autora traktatu *O wojnie sprawiedliwej*. Przed bitwą grunwaldzką bowiem tezy i argumenty Skalbmierczyka zostały przekazane zebranej armii w kazaniu biskupa Jakuba z Korzkwi, z których wynikało, iż wojna z Zakonem jest sprawiedliwa i słuszna. Wedle istniejących ocen miało to duże znaczenie dla podniesienia ducha, uspokojenia sumień i uświadomienie celu walki.

Zagrożenie jakim była także i ideologiczna ekspansja Zakonu oraz naturalna konieczność proporcjonalnego, równego jakościowo przeciwstawienia się temu, doprowadziła do rozwinęcia działań, w europejskiej skali, na polu nauki prawa. Owocem synergicznego działania władzy państwowej oraz Uniwersytetu była możliwość przeciwstawienia się powszechnym twierdzeniom na Zachodzie o odmiennych prawach obowiązujących w stosunku do państw chrześcijańskich i pogańskich. Jak też negujących prawo władcy do wezwania poddanych, nawet pogan „na wojnę sprawiedliwą przeciw złym chrześcijanom, jeżeli, rozumiejąc po ludzku, inaczej nie można sobie poradzić”.

Konfrontacja z Zakonem, a zatem organizacją silnie związaną z wyżej postawionymi państwami Zachodu, wykazała konieczności kreowania i utrzymywania w państwie kadry naukowej posiadającej zdolność formułowania i przedstawiania poglądów, które będą rozpatrywane i dyskutowane w obrocie międzynarodowym. Na rynku wewnętrznym zaś – Uniwersytecie – z racji poziomu wykładów [wiedzy] doznając efektywnego spożytkowania na rzecz młode pokolenia, kształtowanego dla przyszłych, dalszych potrzeb królestwa.

Dzięki stworzeniu zwartej, jasnej, polskiej interpretacji wojny z Zakonem co było dziełem uczonych i powiązanych z nimi dyplomatów oraz króla, który potrafił sięgnąć po ekspertów – nie pozostała Polska bezbronna wobec wytaczanej przeciw niej ciężkich zarzutów natury ideologicznej. Sobór w Konstancji oraz wystąpienia nań nowego rektora Uniwersytetu – Pawła Włodkowica oraz innych prawników Korony, pokazały progres rodzimej myśli prawniczej, osiągającej taki już poziom argumentacji, iż wzbudził zaniepokojenie w szeregach Zakonu, w konsekwencji czego pojawiły się wezwania aby zatrudnić doktorów będących w stanie

bronie interesów Krzyżaków. Widoczny wzrost potęgi państwa Jagiellowego to zatem także konsekwencje zgodnego i prawidłowego funkcjonowania trzech elementów – dobrego monarchy [trafna, długofalowa strategia i elastyczna taktyka], Uniwersytetu [nauki szukająca siły także w konfrontacji z silniejszymi centrami cywilizacyjnymi oraz liczącego się potencjału militarnego [realny walor odstraszenia].

W ustanowieniu Politechniki w Warszawie 1915 r., jakkolwiek w zupełnie innej sytuacji europejskiej, ponownie dostrzegamy rolę ludzi dużej wiedzy i obycia politycznego w dochodzeniu do celu, długo nieosiągalnego za sprawą przeciwników obcej, wrogiej potencji. Jakkolwiek sam akt zgody na powołanie Politechniki wychodzi od okupanta, uznającego także zasługę polskiej siły zbrojnej; liczącego przy tym, na zintensyfikowanie jego potencjału na rzecz państw centralnych, to sama organizacja szkoły jest następstwem działania uczonych, środowiska inżynierskiego oraz polityków, zdolnych w tych niełatwych czasach do zgodnego, perspektywicznego działania na rzecz interesu publicznego, dalece wykraczającego poza mury szkoły politechnicznej w Warszawie. Stosunkowo szybki rozwój Politechniki staje się możliwy także dzięki temu, że powraca z zagranicy, [bądź przyjeżdża ze Lwowa; nieoceniony skutek galicyjskiej autonomii!!!] już ukształtowana zawodowo profesura. Jej przyjazd to – jakże często! – element patriotycznej postawy, charakteryzującej się poczuciem tożsamości i wspólnoty polskiego losu, zamiaru współtworzenia podstaw pod dalszy rozwój cywilizacyjny kraju i państwa, w tym wychowania nowego pokolenia, przygotowania do bytu Niepodległego. Istotnie, zdawano sobie sprawę z tego od samego początku. Nawet w inauguracyjnym wystąpieniu gen. Hans von Beseler w dniu 15 listopada 1915 r. zostały złożone życzenia: „Oby przyszła w tych murach praca służyła [...] przede wszystkim gospodarczemu odrodzeniu Waszej Ojczyzny”. Ale dobrze było wiadomo, w obliczu polskich dążeń niepodległościowych, że rozpoczynała się gra o znacznie odleglejszy cel. Pierwszy Rektor Uczelni, prof. Zygmunt Straszewicz przypominając o długich latach NIEWOLI, echach Krzemieńca, Wilna podkreślał, że „...spadła na nas ciężka odpowiedzialność przed krajem i jego przyszłością”.

I Politechnika spełniła swoje zadanie. Zespół profesorski to były często brylanty.

Objęli stanowiska na Politechnice Warszawskiej między innymi: prof. Witold Broniewski z Francji; [Zet], współpracownik H. Le Chatelier’a, Henryk Mierzejewski [zesłaniec syberyjski, po amnestii powrócił do kraju; odmówił w 1915 r. wyjazdu do Rosji, w czasie zarządzanej ewakuacji], Wiesław Chrzanowski, [przemysł w Westfalii i Nadrenii, następnie od 1911 r. Politechnika Lwowska], Stanisław Zwierzchowski [prof. w Ann Arbor; wspomagał ekspertyzami polską delegację w Paryżu w 1918–1919, w okresie przygotowań do konferen-

cji pokojowej; Czesław Witoszyński, współzałożyciel Uczelni, w kraju od 1907, praca w szkolnictwie i w fabrykach].

Reasumując, Politechnika Warszawska stała się, pomimo ogólnej słabości kraju, [szczególnie w porównaniu do Zachodu], raz jeszcze w dziejach Polski pokazem znaczącej wygranej, skutkiem połączonego działania władzy i nauki, współpracy ludzi inspirujących innych do przyjęcia postawy konkurencyjnej, otwartej walki o realizację celów na europejskim poziomie. Piszący te słowa nie uważa napisanego zakończenia za przesadę. Przez wiele lat współpracował i korespondował z licznymi wychowankami warszawskiej Politechniki z lat 20. Współtwórcami wysokiej pozycji przemysłu lotniczego w Polsce. Byli nimi między innymi inżynierowie: Stanisław Paweł Prauss, główny projektant pierwszego polskiego wielosilnikowego metalowego samolotu pasażerskiego PZL-4, pierwszego polskiego samolotu bojowego nowej generacji PZL-23 Karaś, później zaś PZL-46 Sum, pracującego po wojnie w Anglii przy samolotach Comet [pierwszy w świecie odrzutowy samolot komunikacyjny], Trident, a nawet przy pierwszych projektach Airbusa. Piotr Kubicki zastępca głównego konstruktora samolotu PZL-37 Łoś, po wojnie działa na ważnym stanowisku przy budowie słynnego i niezwykle udanego samolotu bombowego Canberra. Tadeusz Sołtyk, konstruktor pierwszego polskiego samolotu odrzutowego [Iskra], eksportowanego do Indii, zdobywcę 4 światowych rekordów prędkości. Na Politechnice wychowali się twórcy RWD, samolotów myśliwskich PZL-6 i 7. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że bazą sukcesów w polskim lotnictwie, niekiedy na skale światową lub europejską byli wychowankowie Politechniki, uczniowie profesury uformowanej w znaczącej mierze poza kraje, poza niewolą.